

„Wykup się” od przyjmowania uchodźców. Nowa propozycja UE.

Bułgaria chce zaproponować nowe rozwiązanie w sprawie przyjmowania uchodźców, które zakłada możliwość „wykupienia się” od obowiązkowej relokacji.

Teraz państwa, które nie będą chciały przyjąć uchodźców w razie pojawienia się kolejnej presji migracyjnej, będą mogły zapłacić za niestosowanie się do tego obowiązku. Kwota, jaką przewiduje propozycja Bułgarii, która przewodniczy w tym półroczu Radzie UE, to 30 tysięcy euro za nieprzyjętego uchodźcę, ponad osiem razy mniej niż dotychczas proponowała Komisja Europejska. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że Bułgarzy działają w porozumieniu z krajami południa Europy oraz Niemcami.

Przykładowo Polska, która miałaby przyjąć 6 000 uchodźców zapłaciłaby za zwolnienie z tego obowiązku 180 milionów euro (około 763 milionów złotych). Z drugiej strony, jeżeli uchodźcy do momentu usamodzielnienia się potrzebowaliby przynajmniej trzech lat, to kwota ta stanowi około 800 euro na azyłanta miesięcznie – wszystkich kosztów łącznie z zakwaterowaniem, jedzeniem, opieką, integracją, procedurami administracyjnymi i bezpieczeństwem.

Wątpliwości może budzić to, czy rozliczenie będzie dotyczyło zadeklarowanych kwot relokacji, które okazały się wyższe (początkowo 160 tysięcy, później 98 tysięcy) niż faktycznie było osób kwalifikujących się do procedury relokacyjnej. Doniesienia medialne nie informują, czy będzie dotyczyło to rzeczywistych kwot relokacji, czy deklarowanych.

Kolejnym problemem jest algorytm liczenia limitów relokacyjnych, który bierze pod uwagę wskaźniki wniosków

azyłowych i dane dotyczące ostatniej presji migracyjnej. Unijny dyplomata powiedział Polskiemu Radiu, że „klucz jest niekorzystny dla krajów, które mają mniejszą presję migracyjną i dobrze pilnują granic”. (j)

źródło: [Polskie Radio](#)

Kaczyński: „Polska ma moralne prawo powiedzieć ,nie’ uchodźcom”

Nie eksploatowaliśmy państw, z których uchodźcy przyjeżdżają do Europy, nie korzystaliśmy z ich siły roboczej i nie zapraszaliśmy ich do Europy; Mamy pełne moralne prawo powiedzieć „nie” przyjmowaniu uchodźców – stwierdził w sobotę na kongresie PiS, prezes partii Jarosław Kaczyński.

Kaczyński podkreślił także, że sprowadzanie uchodźców, zgodnie z udzielonym przyzwoleniem przez poprzedniego rządu Ewę Kopacz naraziłoby kraj na niebezpieczeństwo. „I tu nie chodzi tylko o terroryzm, ale zwykłe codzienne bezpieczeństwo”, mówił prezes PiS podkreślając, że nie widzi powodów do obniżania standardu życia Polaków.

Prezes Jarosław Kaczyński przypomniał także, zapewne w kontekście gróźb o odebraniu Polsce pomocy unijnej, że pobierając fundusze nie tracimy prawa „do różnego rodzaju innych ocen, w tym także kontekstu ekonomicznego”, nawiązując jednocześnie do kwestii odszkodowań wojennych, których kraj nigdy nie otrzymał. (j)

Juncker: „Uchodźcy nie mogą sobie wybierać miejsca azylu”

Uchodźcy nie powinni mieć prawa wyboru, gdzie zostaną rozlokowani na terenie Europy, uważa Prezydent Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker

Jego zdaniem to „skandaliczne” i „nieakceptowalne, żeby uchodźcy w Grecji i Włoszech odmawiali wsiadania do samolotów innych niż do Niemiec”. Zdaniem szefa Komisji Europejskiej jest część krajów chcących przyjmować uchodźców, ale ci, którym przyznano azyl nie chcą tam się udać.

Plany relokacji ruszyły we wrześniu 2015 roku. W ramach tych działań, 160 tysięcy uchodźców miało zostać rozdzielonych pomiędzy kraje unijne. Do tej pory z powodu oporu części krajów członkowskich jak też i okazuje się samych uchodźców, rozdzielono dopiero 7 tysięcy azylantów. (j)

Od redakcji: *Do Junckera po ponad półtora roku dotarło podstawowe i zasadnicze dla całej sprawy pytanie, które postawiliśmy na początku kryzysu: „Czy przed bombami w Syrii trzeba chronić się w Berlinie?”. Większość uchodźców pochodziła z państw, w których uzyskali bezpieczeństwo od wojny.*

Węgierski parlament zaakceptował referendum w sprawie relokacji uchodźców

Parlament Węgier zgodził się na referendum w sprawie narzuconych przez Unię Europejską kwot imigrantów, przyjmując propozycję 136 głosami.

Pytanie referendalne będzie brzmiało: „Czy chcesz pozwolić Unii Europejskiej na przesiedlanie nie-węgierskich obywateli na Węgry bez zgody Zgromadzenia Narodowego?”

Premier Węgier Viktor Orban poparł referendum jako odpowiedź na społeczne nastroje społeczeństwa, które nie zgadza się na odgórne narzucanie kwot. (j)

Źródło: [Visegradpost](#)

Tusk punktuje Junckera narzekającego na liderów słuchających wyborców

Premierzy muszą przestać tak bardzo słuchać się wyborców, a zamiast tego działać jak „europejczycy na pełny etat”, twierdzi Jean-Claude Juncker.

Dla szefa europejskiej biurokracji, demokracja jest przeszkodą, bo premierzy zamiast skupiać się na tak historycznych projektach jak euro, zbyt wnikliwie wsłuchują się w głos opinii publicznej.

Te cierpkie uwagi odniósł do premiera Davida Camerona, który mówił swoim wyborcom po szczycie, że obronił narodowy interes. Tymczasem zdaniem szefa Komisji Europejskiej powinien „mówić o Europie w odpowiedni sposób”.

Były premier Luksemburga, który spędził 30 lat w unijnych instytucjach, oskarża polityków, że kiedy chodzi o przemawianie to są europejczykami w pełni, a kiedy chodzi o dawanie, to tylko częściowo.

„Zbyt wielu polityków słucha wyłącznie swojej narodowej opinii publicznej”, stwierdza Juncker w kontekście kryzysu imigracyjnego, terroryzmu i Brexitu.

Wypowiedzi Junckera spotkały się z reprimendą Donalda Tuska, by weterani unijni porzucili „całkowicie nierealną utopię” federalnej Europy. „Bardzo często słyhać w Brukseli opinie, że UE ma zawsze problemy z państwami członkowskimi i nasze życie byłoby wygodniejsze bez państw członkowskich”, powiedział. Tusk uważa, że należy zrewidować te iluzoryczne i utopijne marzenia o jednym europejskim superpaństwie. (j)

źródło: [The Telegraph](#)

Większość mieszkańców „dżungli” w Calais to nie uchodźcy

Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, Frans Timmermans, przyznał, że 60 procent osób, które dotarły w grudniu 2015 r. do Europy to nie uchodźcy, lecz imigranci ekonomiczni.

Kilka dni temu z kolei w brytyjskiej i francuskiej prasie pojawiły się doniesienia, że znaczna część uchodźców, przebywających w obozach w Calais, tzw. „dżungli”, zamierza przedostać się do Anglii tylko i wyłącznie w celach zarobkowych.

Sędzia Justice McCloskey, przewodniczący brytyjskiej Izby ds. Imigracji i Azylu Wyższego Trybunału oświadczył, że „dla wielu ustawicznie okupujących ‘dżunglę’ nie ma realnych podstaw do pozostania w tym miejscu i życia w warunkach, które tam panują. Wielu z nich prawdopodobnie nie jest uchodźcami, ani nawet nie posiada uprawnień, żeby o ten status się ubiegać”. Niektórzy, zdaniem sędziego, starają się prostu dostać do Wielkiej Brytanii, gdzie zamierzają ubiegać się o status uchodźcy gwarantujący na Wyspach więcej korzyści niż we Francji.

Komentarze McCloskeya pojawiły się w kontekście ogłoszonej przez niego przełomowej decyzji, pozwalającej czterem młodym Syryjczykom opuścić obozowisko w Calais i udać się do Wielkiej Brytanii, gdzie dołączą do swoich braci. Wyrok dotyczył jedynie „wyjątkowej, niepowtarzalnej” sytuacji wspomnianej czwórki, lecz w przyszłości może pociągnąć za sobą setki podobnych wniosków.

Zwane „dżunglą” obozowisko w Calais, w którym liczba osób oczekujących na przedostanie się do Wielkiej Brytanii w ostatnich miesiącach 2015 r. wzrosła dwukrotnie i przekroczyła sześć tysięcy, sędzia McCloskey opisał jako „posępne i przygnębiające miejsce”. Niektórzy określają je również mianem „piekła na ziemi”.

„Niedopuszczalne” warunki życiowe były jedną z przyczyn, dla których młodzi Syryjczycy uzyskali możliwość wyjazdu na Wyspy. Innymi czynnikami przemawiającymi na ich korzyść były: młody wiek (trzech nie ukończyło 18 lat), brak rodziców, trauma, której doświadczyli w Syrii oraz zapisy o prawie do życia rodzinnego, pozwalające każdemu z nich dołączyć do braci

mieszkających już w Wielkiej Brytanii.

W treści wyroku sądowego zaznaczono jednak, że sędziowie „nie będą z łaćwoscia” przychyłać się do interpretacji zakładającej, że Artykuł 8 [Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – gwarantujący prawo do życia prywatnego i rodzinnego] „można stosować w sposób pozwalający na obejście” Konwencji Dublińskiej. Sędziowie orzekający w sprawie czterech Syryjczyków stwierdzili również, że „ich zdaniem tego typu przypadki będą rzadkie”.

W ubiegłym roku spośród wszystkich migrantów, którzy przewinęli się przez obóz w Calais, załedwie 700 uzyskało we Francji prawo azylu. Tymczasem w samym okresie od stycznia do maja 2015 r. zanotowano 18 170 nielegalnych prób przedostania się do Wielkiej Brytanii. W ramach walki z tym procederem Brytyjczycy wydali już do tej pory 12 milionów funtów na wzmocnienie granicy w Calais.

Bohun, na podst. <http://www.telegraph.co.uk/>

Europa narodów czy Europa biurokratów?

Piotr Ślusarczyk



Największym przegranym imigracyjnego kryzysu mogą być europejskie społeczeństwa i demokracja. Dziś urzędnicy Wspólnoty nie znajdując poparcia dla swoich pomysłów wśród społeczeństwa, chcą sięgnąć po przymus, nazywając go „obowiązkiem”. Wiedzą, że żaden rząd w Europie dobrowolnie nie

przyjąłby nielegalnych imigrantów.

Komisja Europejska od dłuższego czasu nie ustaje w wysiłkach, by zmusić kraje Wspólnoty do obowiązkowego przyjmowania imigrantów. Parę dni temu komisarz Unii Europejskiej ds. migracji Dimitris Awramopulos oświadczył, że wszystkie kraje UE powinny obowiązkowo przyjmować imigrantów, inaczej program relokacji nie zadziała.

W jednym należy się zgodzić z komisarzem: kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie chcą przyjmować imigrantów ani dobrowolnie, ani obowiązkowo, zaś sam projekt relokacji przybyszów z Afryki i Bliskiego Wschodu napotyka na opór społeczny i może być zrealizowany jedynie z użyciem środków przymusu. Węgry zapowiedziały blokadę granicy z Serbią, czeska opozycja zaś wzywa do zwołania specjalnego posiedzenia parlamentu w związku z kryzysem migracyjnym. W czeskich miastach, miasteczkach i wsiach zbiera się podpisy przeciwko pomysłom Komisji Europejskiej. Obywatele wzięli sprawy w swoje ręce.

Gdyby w tej sprawie przeprowadzić referendum nad Wisłą, Dunajem czy Wełtawą wynik byłby przesądzony; słowem – w demokratycznym społeczeństwie pomysł przesiedlania imigrantów nie zostałby nigdy zrealizowany, zaś w społeczeństwie biurokratycznym, jak widzimy, władze szukają sposobu zmuszenia obywateli do akceptacji tego rozwiązania. Zauważmy, że partie rządzące wybierane w drodze powszechnego głosowania nie chcą się zgodzić na propozycje Niemiec, Włoch i Grecji, boją się bowiem wyborczej klęski. Politycy unijni, którzy nie odpowiadają bezpośrednio przed narodem, przekonują do rozwiązań sprzecznych z interesem mieszkańców Europy Środkowej.

Oprócz polityków unijnych, także media głównego nurtu karmią opinię publiczną jednostronną wizją problemu. Przekazy o uciekających kobietach i dzieciach kontrastują ze zdjęciami z miejsc, do których przybywają imigranci. Na fotografiach widać

przede wszystkim dorosłych mężczyzn w sile wieku, którzy zdołali wytrzymać trudy przeprawy przez Morze Śródziemne. Urzędy UE ds. migracji milczą na temat danych demograficznych przybyszów. Ciekawy jestem, ile procent imigrantów stanowią dorośli mężczyźni do 40 roku życia. Wiele redakcji grzeszy przy tym brakiem precyzji.

W tej dyskusji należy oddzielić problem nielegalnych imigrantów od problemu uchodźców, którym należy się pomoc na mocy Konwencji Genewskiej. Ponadto warto zastanowić się nad sposobami pomocy uchodźcom. Przyjmowanie ich do Europy wcale nie rozwiązuje problemu, lecz go pogłębia. Możemy przecież zastosować wariant australijski. Budować ośrodki dla uchodźców, nielegalnych imigrantów odsyłać, a przemytników ludzi stawiać przed sądem.

Rzecz jasna wielu uchodźców z Syrii czy Libii potrzebuje pilnie pomocy humanitarnej i pomocy tej należy im udzielić. Nie można jednak wykorzystywać humanitarnego dramatu do budowania fałszywego obrazu rzeczywistości. Na przemyśle ludzi do Europy zarabiają Państwo Islamskie, mafia i skorumpowani funkcjonariusze państwowi. Ostatnio we Włoszech aresztowano w związku z podejrzeniem defraudacji oraz czerpania zysków z przemytu imigrantów aż 44 osoby, w tym urzędników. Jak wynika z doniesień prasowych (niektóre media pominęły tę informację) pieniądze przeznaczone na pomoc imigrantom zasilały konta mafii.

Powiedzieć trzeba również parę krytycznych słów pod adresem Kościoła. Hierarchowie katoliccy zachowują się dość naiwnie. Papież dziękując za przyjmowanie imigrantów, zachowuje się tak, jakby muzułmanie nie zaatakowali procesji ku czci Maryi, a także nie utopili chrześcijan w Morzu Śródziemnym. Nota bene ten akt religijnej nienawiści zakończony śmiercią paru osób „Gazeta Wyborcza” nazwała „awanturą na morzu”. Ciekaw jestem retoryki, z jakiej skorzystałaby „Gazeta”, gdyby to chrześcijanie wyrzucili do morza muzułmanów?

Podsumowując: zgoda na obowiązkowe przyjmowanie imigrantów nie tylko zwiększy i tak już ogromne problemy z muzułmańską mniejszością w Europie, lecz także doprowadzi do większego rozdźwięku między obywatelami a klasą polityczną. Stawką w tej grze, oprócz jakości debaty publicznej, społecznego interesu i bezpieczeństwa, jest także demokracja. Społeczeństwo nie może godzić się na wprowadzanie rozwiązań politycznych wbrew jego woli. W dłuższej perspektywie zapłacimy bowiem za to ogromną cenę.